

Opatrzność Boża w poezji przełomu XVIII I XIX wieku

Fundamentalny akt o wielkiej randze instytucjonalnej i duchowej, jakim stało się wpisanie w *Deklaracji Stanów* dołączonej do *Ustawy Rządowej* projektu budowy Świątyni Opatrzności Bożej jako pamiątki i wotum dziękczynnego za Konstytucję 3 maja, był – jak można przypuszczać – także wyrazem zbiorowej świadomości, w której obrębie dokonywało się rozpoznawanie sytuacji i losu narodu. Świadczy o tym również twórczość poetycka przełomu wieków, będąca – z natury rzeczy – czułym sejsmografem przeświadczeń, dążeń i emocji, jakie wypełniały przestrzeń publiczną i znajdowały wyraz w powszechnym, nieporównywalnie częstszym niż to bywało wcześniej, odwoływaniu się do Bożej Opatrzności. Poezja tego czasu nie tylko dobitnie potwierdzała przekonanie o opatrznościowej opiece Stwórcy nad powołanym przezeń do istnienia światem, ale też przynosiła refleksję o powodach, przejawach, skutkach i zakresie obecności Bożej w różnych sferach ludzkiej rzeczywistości.

Temat ten był trwale (choć nie zawsze bezpośrednio) obecny w wierszach lirycznych Ignacego Krasickiego, powstających w ostatnim dwudziestolecu XVIII wieku. Poeta nadawał mu rangę kwestii podstawowej, związanej z pytaniami zarówno o naturę istoty ludzkiej, jak i o jej sytuację egzystencjalną oraz miejsce w uniwersum świata. Przekonanie o towarzyszącej człowiekowi na drogach życia opiece i pomocy Boskiej przybierało – zgodnie z temperamentem poetyckim twórcy – kształt uogólnionego dyskursu, który zawierał formuły jasne i proste, będące tyleż podsumowaniem konkretnego doświadczenia życiowego, ile wynikiem zracjonalizowanego wyводу myślowego. W jednym z wielu utworów podejmujących ten temat obiegowy topos ślepego losu został przekształcony i dopełniony dobitnie wyrażoną wiarą w opatrznościowe i wszechwiedzące kierowanie przez Stwórcę kolejami życia człowieka, wiarą w Jego nieustanne czuwanie nad biegiem ludzkich spraw, pozwalające z pełną ufnością poddawać się Jego woli:

*Los jak z cacki z nami igra,
Większy nad los wie, kto wygra.
Więc czujący w tym, co mamy,
Czy wygramy, czy przegramy,
Wielbim Tego, co dał igrać,
Co dał przegrać, co dał wygrać.
Wszystko swój los w świecie trzyma...]¹.*

¹ Utwór I. Krasickiego cytuję według edycji: *Dzieła wybrane*, Opracował Z. Goliński, t.1. Warszawa 1989.

Poetycka refleksja o Bożej Opatrzności nasiliła się w związku z dynamiką wydarzeń politycznych: uchwaleniem Konstytucji i obchodami jej pierwszej rocznicy. Przeświadczenie o opiekuńczej obecności Boga w życiu pojedynczych osób ludzkich współistniało w utworach poetów z głęboką wiarą w trwałą pomoc niesioną zbiorowości narodowej. W wydanym w 1792 roku tomie *Pieśni nabożnych* Franciszka Karpińskiego, przeznaczonych do publicznego wykonywania, znajduje się *Pieśń o Opatrzności Boskiej*. Opatrzność rozumiana jest w niej w sposób najprostszy – jako stała obecność w świecie Boga nieustannie obejmującego swą uwagą, opieką i pomocą całe uniwersum natury, całe stworzenie i świat ludzi.

*Ty opatrznością Twoją nieodwołczną
Ubogiej ziemi dajesz barwę roczną,
Ziarno wśród mrozu grzejesz parą tajną
I siłę jego umacniasz rodzajną.*

*Do Ciebie czy głód, czy cierpi pragnienie,
Oczy podnosi wszelakie stworzenie;
Twoim nakładem, z Twej jedzą komory
Wszystkie powietrzne, ziemne, wodne twory¹.*

Wśród stworzenia szczególne miejsce zajmuje człowiek, którego relacja ze Stwórcą jest najbliższą więzią Ojca i dziecka (*Znać to, żeś Ojciec, my dziećmi twojemi!*), więzią traktowaną osobowo, doświadczaną przez każdą jednostkę ludzką i obejmującą wszelkie, nawet najmniejsze jej potrzeby:

*Podróżny Twoją ręką prowadzony
Na dobrą drogę wyjdzie obłądzony!
Twoim staraniem zguba mu się wróci,
Bo żal Ci, gdy się Twój człowiek zasmuci.*

*Dajesz pogodę i deszcz w swojej porze,
Bydlętaś nasze zrachował w oborze!
A gdy o każdym pamiętasz stworzeniu,
I dzieci nasze znasz po ich imieniu.*

Po stronie Boga dostrzega poeta nieustanne czuwanie nad losem zarówno uniwersum, jak i poszczególnych istnień ludzkich, po stronie człowieka – widzi potrzebę wdzięczności *za dar widomy z niewidomej ręki*, a także niezbędność prośby o pomoc *w wszelakiej potrzebie*, / *Bo gdy co zrobim naszą tylko siłą*, / *Zaraz to poznać, że Ciebie nie było*. Pojedynczy człowiek będący pod nieustanną pieczę Opatrzności jest tu po prostu członkiem rodziny ludzkiej, niezależnie od czasu i miejsca ziemskiego bytowania. Taki sposób rozumienia Opatrzności Bożej, zakładający bezpośredniość i osobowość relacji między Stwórcą i każdym z osobna człowiekiem wpisany jest w cały cykl *Pieśni nabożnych*, a także w inne wiersze poety adresowane do Boga.

¹ Wiersze F. Karpińskiego cytuję według edycji: *Dzieła wierszem i prozą*, Edycja nowa i zupełna, t. 1, Warszawa 1806.

Poczucie Jego obecności na ziemskich drogach człowieka ukazywane bywa różnymi środkami poetyckimi. Mogą ją znaczyć najprostsze i najbardziej konkretne obrazy związane z podstawowym doświadczeniem bliskości międzyludzkiej: *Twe oczy ku mnie zwrócone / I ręka, co mnie uściśnie*, jak w wierszu *Do Boga*, lub jak w śpiewanej przed snem *Pieśni wieczornej: Twoje oczy obrócone / Dzień i noc patrzą w tę stronę, / Gdzie niedotężność człowieka / Twojego ratunku czeka*. Wiersze przywołują również świadectwa wewnętrznych doznań i przeświadczeń Boskiej obecności i działania: *Chociaż Cię czuję, że przy mnie stoisz (Do Boga)*.

Takie najszersze, najbardziej uniwersalne pojmowanie istoty i przejawów Opatrzności Bożej dostrzec można również u innych poetów schyłku XVIII wieku. Dochodzi ono najsilniej do głosu w utworach inspirowanych *Psałterzem*, powstających jako tłumaczenia lub swobodne opracowania motywów psalmicznych. Tak – między innymi – dzieje się w twórczości Franciszka Dionizego Książnina, który często teksty psalmów traktował jako punkt wyjścia własnej wypowiedzi, jak np.: w zamieszczonym w *Księdze III (19)* jego *Ód* utworze zatytułowanym *Do Boga. Psalm 137 skrócony*. Jest on wyrazem uwielbienia wielkości i wszechmocy Boskiej, a zarazem – świadectwem indywidualnego zawierzenia, rozumianego jako warunek ludzkiej pomyślności:

*Jeżeli na mnie przygoda spadnie,
Ty mię dźwignąwszy, ożywisz snadnie,
Na nieprzyjaciół puścisz strzały,
Jam został cały!¹.*

Inaczej jednak, niż to było w pieśni Karpińskiego, a zgodnie z psalmową podstawą, przekonanie o Boskiej protekcji nie odnosi się w wierszu Książnina do wszystkich ludzi. Pojawia się przeciwstawienie: ja – nieprzyjaciele, przed którymi Bóg osłania swych wiernych wyznawców. Zarazem opatrnościowa opieka Boska odnosi się nie tylko do życia osób poszczególnych, nie tylko jest czynnikiem budującym egzystencję jednostki ludzkiej, ale – nade wszystko – uczestniczy w kształtowaniu losów zbiorowości. W opracowaniach tekstów psalmowych Książnina ten sposób rozumienia Opatrzności przejawia się najdobitniej. *Od Ciebie jeno wsparcia lud Twój czeka, / Bo próżna ufność w obronie człowieka* – głosi *Oda XXII - Psalm 107 (Pośm. II, 22)*. Pojawia się ponadto – obecny w *Psałterzu* – motyw wybrania i szczególnej opieki roztaczanej nad wyróżnionym przez Pana ludem – *śługami Tobie miłymi*, a przede wszystkim – idea przymierza zawartego z nim przez Wszechmogącego.

¹ Utwory F. D. Książnina cytuję według edycji: *Dziela*. Wydanie nowe J.N. Bobrowicza, Lipsk 1837, t. 2, podając w nawiasach księgę (cyfrą rzymską) i numer utworu (cyfrą arabską) w księdze edycji zbiorowej lub wśród wierszy wyjętych z rękopisu (jako Pośm.).

Krystalizujący się w oparciu o teksty psalmów oraz o tradycję ich lektury i recepcji w literaturze XVII wieku sposób rozumienia Opatrzności znajduje wyraz również w oryginalnych odach poety. Oda *Do Boga* (Pośm. III, 3) to utwór późny, powstały zapewne już w okresie insurekcji kościuszkowskiej, w atmosferze nadziei wolności, ale też narastających obaw i zagrożeń przez obcą przemoc. Zbiorowość, w której imieniu zwraca się do *ojców naszych wielkiego Boga* podmiot wiersza, to *dzieci Boga*, spadkobiercy długiej tradycji przymierza zawartego z Nim przez przodków. To właśnie poczucie trwałości i ciągłości tego przymierza pozwala im zwracać się z prośbą o wsparcie w tak ważnym dla narodu momencie i z nadzieją oczekiwać pomocy. Postawę taką ewokuje poetycki obraz i słowa obietnicy włożone przez poetę w usta Wszchemocnego:

*Ja, mówię, pójdę przed wami,
Doły równając z górami,
Zamki tajemne otworzę,
Hardych ukorzę.*

Idea providencjalistyczna, która dobitnie przejawiała się w poezji przełomu wieków, znajdowała w wierszach Książnina różne upostaciowania poetyckie. Autor z uporem szukał słów, obrazów, metafor najbardziej stosownych dla uchwycenia niezwykłego daru – Boskiego czuwania nad światem, zbiorowością i człowiekiem pojedynczym. Wśród słownych ekwiwalentów tego zjawiska znajdujemy u Książnina wyrażenia i zwroty o wyrazistej proveniencji psalmicznej, jak choćby *skrzydło opieki* (*Psalm 101*, Pośm. III, 9) lub Boskiej „twarzy”, wskazującej cel i kierunek dążeń. Opatrzność bywa też konkretyzowana poprzez obrazy „twierdzy”, „zasłony” (*Psalm 93 skrócony*, II, 5), „ręki”, która „wesprze i posili” (*Psalm 107*, Pośm. II, 22). Jednym z ciekawych sposobów obrazowania są metafory budowane wokół słów z pola semantycznego światła, któremu nadaje się szczególne znaczenie: płynącego od Boga jasnego rozeznania sytuacji, pozwalającego na podjęcie właściwych decyzji i działań:

*[...] wiek nasz oświetlony
Bez Twego światła i bez Twojej pomocy
Chynął jak wieczór ku nocy.*

*Ale Ty świecisz na wieki, o Boże,
Dzieła Twojego dar ustać nie może
/Psalm 101, Pośm. III, 9/*

Podobnie dzieje się w przypadku metafory „pochodni” rozświetlającej drogi umysłu i woli: *Nie rozeznajem cnoty od zbrodni / Bez Twojej pochodni* (*Do Boga*, Pośm. III, 15). Tego typu obrazowanie zawiera subtelny odcień polemiczny wobec programowego w XVIII wieku sfunkcjonalizowania motywu światła, odnoszonego jedynie do rozumu jako podstawowej władzy człowieka.

W refleksji Książka o Bożej Opatrzności odnaleźć można jeszcze inny motyw, będący wyrazem przeciwstawienia się wypowiedzianym ówczesnie poglądom o nieobecności Stwórcy w świecie pozostawionym przezeń samemu sobie. Takie treści wpisał Książka w tekst swej aktualizującej adaptacji psalmu, której zawartość odniesiona zastała do współczesnych wydarzeń:

*Lud wierny trapią, świątnice rabują,
Wdowe, sieroty i gościa mordują,
I bluźnią jeszcze, rzucając potwarze,
Że Bóg nie widzi, ani za to karze
Zważcie, o głupi! I pomyślcie przecie;
Twórca o swoim nie wiedziałby świecie?
Ćwicząc narody nie ma karać złości
Ten, który człeka naucza mądrości?
Szczęśliwy, kogoś Ty, Panie wyuczył,
Kto prawom Twoim serce swe poruczył!
Twoja moc ludu swego nie zasmuci,
Ni swe na ziemi dziedzictwo porzuci.
/Psalm 93 skrócony, Pośm. II, 5/*

Wyraz podobnych przekonań o roli Boskiej Opatrzności w wydarzeniach początku lat dziewięćdziesiątych, w ustanowieniu Konstytucji i reformie kraju odnajdujemy w wierszach Karpińskiego. Mówi on o tym, korzystając również z tradycji psalmicznej, ale w sposób literacko odmienny, ujmujący urodą słowa poetyckiego, bezpośredniością przeżycia i głębią niewzruszonego przekonania o fundamentalnej roli działań Boskich w procesie narodowego odrodzenia. We włączonej do *Pieśni nabożnych*, poświęconej pierwszej rocznicy uchwalenia Konstytucji *Pieśni na pamiątkę Trzeciego maja 1791* te właśnie cechy poetyckiego dyskursu Karpińskiego przejawiają się najdobitniej. Pieśń jest dziękczynieniem *ludu Bogu miłego* za otrzymane łaski, za ratunek okazany *mocą dzielnej Twojej ręki* i uwielbieniem Pana, który sprawił, że:

*Zdziwiło to ziemię całą,
Jak się kraj nasz
chwały dobił,
Bo nie wiedzą, co się stało,
Że Bóg sam wszystko
to zrobił.
Boże, widzieliśmy sami,
Że Ty byłeś między nami.
On to w nasze niepogody
Zbierał serca na swe tony
I natchnął je duchem zgody,
I dał stałość niewzruszoną.
Tak sam pełniąc dzieło całe,
Jeszcze nam stąd
zjednął chwałę.*



Witold Pruszkowski, *Niedziela zielna*

W słowach nacechowanych szlachetną prostotą, a zarazem podniosłością i mocą wiary leżącej u ich źródła została uchwycona istota wydarzeń historycznych, które zaważyły na dalszych losach kraju i narodu.

Schyłek wieku, klęska powstania kościuszkowskiego i ostatni rozbiór były narodowym dramatem, a zarazem niezwykłą próbą dla umysłów i serc przepelnionych wiarą w czuwającą nad krajem Bożą Opatrzność. Czy dobry, czuwający i pomocny Bóg porzucił swoje dzieci? Dlaczego dopuścił nieszczęście, klęskę i upadek państwa? Z tym problemem – intelektualnym, moralnym i religijnym usiłovali zmierzyć się pisarze początku XIX wieku. Wśród nich ważne miejsce przypada Janowi Pawłowi Woroniczowi, który uczynił z tych pytań motyw przewodni swej twórczości. Warto przywołać choćby jeden jego utwór, ogłoszony w maju 1805 roku na publicznym posiedzeniu Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół Nauk *Hymn do Boga. O dobrodziejstwach Opatrzności narodowi polskiemu wyświadczonych. Po upadku Polski*. Formułuje on w sposób dobitny podstawowe kwestie dotyczące sytuacji narodu, jego losu i przyszłości. Przedtem jednak odwołuje się do przeszłości, przypominając – Boskiemu Adresatowi, ale i współczesnym Polakom przygniecionym nieszczęściem i rozpaczą – tysiącletnie dzieje przymierza Boskiego z przodkami i Opatrznościowej opieki Bożej, pod którą kraj rozkwitał, a jego mieszkańcy cieszyli się pomyślnością, szacunkiem i dostatkiem. Poeta rozpisał to przypomnienie na wiele podniosłych w stylu – zgodnie z wymogami realizowanego gatunku – sekstyn, z których wyłania się świetlana wizja przeszłości narodowej, ale na planie pierwszym pozostaje ciągle Opatrzność, do której skierowany został monolog.

*Już lat tysiąc niewrotnej swej dobiega drogi,
Jako się potraciłeś z ojcami naszemi,
A wyrwawszy im z ręki ciosane ich bogi,
Świętym prawdy obliczem błysnąłeś tej ziemi,
I dałeś poznać wśród błędu zamieci,
Żeś Ty ich ojcem, a oni Twe dzieci¹.*

W kolejnych strofach wyłania się idealizowany obraz dochowywanego przez obie strony przymierza, w którym odwołania starotestamentowe nie tylko służą uwzniośleniu stylu, ale także budowaniu paralel między narodem wybranym i narodem sprzymierzonym.

*Tyś ich ziemię, jak niegdy Jordanu krainę,
Napoił błogostawieństw i mlekiem, i miodem,
I zwierząt życiosłużnych nagnał w nią drużynę,
I użyźnił wszech tworów nieprzerodnym płodem,
Że się sąsiadom o nic nie kłaniała,
Lecz ich sytością swoją nakarmiła.*

¹ Utwór J.P. Woronicza cytuję według edycji: *Pisma wybrane*. Wstęp, wybór i komentarz M. Nesteruk i Z. Rejman, Warszawa 1993.

Przypomnienie minionej pomyślności narodu jest jednocześnie pochwałą opatrnościowej opieki Boskiej, która realizowała się w dziejach narodu:

*Wielkie Twe dzieła, Panie, dla naszego rodu!
Przegadać ich nie mogli nasi pradziadowie;
Przestrzeń ta szerokiego nader jest obwodu,
Każdy dzień, każdy zakąt łaski Twe opowie,
Ktoreś po całym rozsiewał ich domu,
Że w niczym przodku nie dali nikomu.*

Wywód prowadzi jednak nieuchronnie ku współczesności, ku pytaniu trudnemu i dramatycznemu: *Cóż się wždy podziało z późnym ich plemieniem! / Tyś twarz odwrócił... a my... w proch się rozsypali! / Szczątki nasze wiatr rozniósł z pyłem i imieniem.* Obrazy klęski i poniżenia są równie wymowne, jak te, które miały świadczyć o wielkości wspartej na Opatrnościowej opiece Boga. *Kusy kubrak z paklaka, zgrzebny powróżek z tyczków i rzemieńców, stłuczona skorupa* – to emblematy nowych czasów, pozbawionych widoku twarzy Wszechmocnego.

*Pamięć naszą uczciwą, głośną w poprzek świata,
Jak skorupę garncarską o kamień stłuczoną,
Pogwizdując, wędrowiec depce i pomiata,
A patrząc na bram naszych postać okopconą,
Potrzęsa głową i pyta zdumiany:
„I gdzież ich teraz ów Bóg zawołany?...”*

W jaki sposób głęboko doświadczona zbiorowość radzi sobie z taką sytuacją? Mimo ciężkiej próby wiara i ufność w Boską Opatrność pozostaje niezachwiana. Mówiący w imieniu zbiorowości podmiot wiersza formułuje to przekonanie w sposób jednoznaczny i wyrazisty w kolejnym zwrocie do Boga:

*Ty żyjesz i żyć będziesz, chociaż świat upadnie!
Tyś policzył do włoska na tych głowach włosy;
Nie traf ślepy, nie kolej narodami władnie,
W Twoich się ręku rodzą i czasy, losy.
Więc gdy nie możesz karać bez przyczyny,
Los nasz być musi płodem własnej winy.*

Idea Opatrności Bożej jest w *Hymnie Woronicza* nie tylko wyrazem koncepcji teologicznej, dotyczącej rozumienia relacji między Stwórcą i stworzeniem, ale zostaje podniesiona do rangi fundamentalnej idei historiozoficznej. Idea ta pozwala zrozumieć zarówno tysiącletnie pomyślne dzieje narodu, jak i wydarzenia lat ostatnich, naznaczone dramatem klęski i poniżenia. Pozwala też przyjąć i zaakceptować to tragiczne doświadczenie, a także znaleźć w nim nadzieję odmiany złego losu zbiorowości, która pojęła, na czym polega bieg historii.

Wyrazem niezachwianej wiary w nieustanną obecność Bożej Opatrzności w dziejach staje się oczekiwanie narodowego odrodzenia, ewokowane w obrazie podniesionych z mogiły kości, obrazie, w którym inspiracja starotestamentowa współlistnieje z tradycją antyczną.



*Jacek Malczewski, Proroctwo Ezechiela
(fragment)*

Zawarta w *Hymnie Woronicza* koncepcja historiozoficzna była punktem odniesienia i problemem, z jakim wielokrotnie usiłowała uporać się myśl XIX wieku. Niezależnie od rezultatów tych intelektualnych przedsięwzięć i od wypracowanych w tym stuleciu idei, podstawowe przesłanie zawarte w poezji przełomu wieków utrwalalo się w świadomości zbiorowej, stając się istotnym składnikiem rozumienia własnej tożsamości i przeznaczeń narodu ciągle doświadczanego i ciągle ufającego. Może o tym świadczyć utwór poetycki powstały w kręgu tradycji i inspiracji osiemnastowiecznych i podejmujący sposób myślenia o sytuacji narodu wpisany w *Hymn Woronicza*. Napisany w 1816 roku przez Alojzego Felińskiego *Hymn na rocznicę ogłoszenia Królestwa Polskiego* to jakby kondensacja, a zarazem swoiste upowszechnienie treści hymnu Woronicza w utworze przeznaczonym do publicznego wykonywania:

*Boże, coś Polskę przez tak liczne wieki
Otaczał blaskiem potęgi i chwały,
Coś ją zastaniał tarczą swej opieki,
Od nieszczęść, które przywalić ją miały¹.*

¹ *Hymn A. Felińskiego* cytuję według pierwodruku: „*Pamiętnik Warszawski*” 1816, t. V.

Nawet retoryka tej wypowiedzi wspiera się na tych samych sposobach obrazowania, posługuje się tymi samymi środkami, które znamy z poezji schyłku XVIII wieku. Podobnie też autor rozumie wydarzenia ostatnich lat wolnego kraju i rolę działań Bożych w ich biegu:

*Ty, coś ją potem, tknięty jej upadkiem,
Wspierał walczących za najświętszą sprawę
I chcąc świat cały mieć jej męstwa świadkiem,
Wśród samych nieszczęść pomnożył jej sławę.*

Podobnie jak u Woronicza – zawierzenie Opatrzności jest podstawą nadziei i przyjmowania w jej duchu aktualnych wydarzeń. Niezależnie od okoliczności politycznych, w jakich został napisany i jakim miał służyć *Hymn Felińskiego*, stał się on niejako kanonicznym sformułowaniem trwałych i powszechnych przekonań o relacjach między Bogiem niezmiennie widocznym w historii narodu i zbiorowością świadomą miejsca i znaczenia Opatrzności w jej dziejach. Ciągła obecność tego *Hymnu* – dostosowywanego do konkretnych okoliczności i potrzeb – w naszej przestrzeni kultu i w przestrzeni publicznej świadczy o jego nieustającej aktualności i o pełnionej przez ten utwór funkcji katalizatora przekonań, pragnień i oczekiwań zbiorowych, odnoszących się do pojmowania dziejów i roli w nich Bożej Opatrzności.

Na fasadach lub w innych centralnych miejscach osiemnastowiecznych budowli sakralnych często dostrzegamy umieszczone w trójkącie oko Opatrzności, przenikliwie spoglądające na świat. Lektura poezji przełomu XVIII i XIX wieku może stać się ważnym kontekstem dla zrozumienia sensu i funkcji tego charakterystycznego elementu w wystroju plastycznym architektury epoki, różnie rozumianego i interpretowanego przez badaczy ówczesnie stosowanej symboliki.